Nr 105. Kraków, Niedziela 29. Marca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya. ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz po 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konflikt grecko-albański.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 29 marca.

W tutejszych kołach informowanych nie sądzą, aby z powodu konfliktu między Grecyą a Albanią przyszło do poważniejszych zawikłań. Wprawdzie nota rządu albańskiego do mocarstw wystosowana jest w tonie bardzo poważnym, i zarzuca rządowi greckiemu popieranie powstania, mimo to jednak sądzą, że sprawa będzie niebawem załagodzona.

Wojska greckie mają do 31 b. m. opuścić Epir, prawdopodobnie jednak termin ten będzie przedłużony. Grecya chce o ile możności uzyskać jaknajkorzystniejszą korekturę granicy południowo-albańskiej i przyznania koncesyi narodowych i wyznaniowych ludności greckiej w Epirze.

Korektura granicy przez odstąpienie niektórych okolic koło Argyrocastro Grecyi w zamian za odszkodowanie w kwocie 2½ miliona franków jest rzeczą postanowioną i zatwierdzoną przez mocarstwa.

Rzym, 29 marca.

(WAT). Ze zbliżaniem się terminu opuszczenia Epiru przez wojska greckie, wzrasta tu obawa, że sprawa epirocka spowoduje nowe poważne trudności. Szczególnie ostatnie wiadomości o zbrojnym oporze, stawianym żandarmeryi albańskiej przez ludność epirocką w okolicach, z których wojska greckie zostały już wycofane, wywołały tu wielkie wrażenie.

„Stampa“ turyńska wzywa ks. albańskiego, aby oczyścił swój kraj z Greków, w przeciwnym bowiem razie wszystkie mocarstwa, względnie tylko mocarstwa adryatyckie będą musiały wkroczyć. W podobnym duchu wyraża się półurzędowy rzymski „Popolo Romano“.

Rumuński następca tronu w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Carskie Sioło. Rumuński następca tronu wraz z żoną i książę Karol przybyli tu o g. 3 po południu i powitani zostali bardzo serdecznie przez parę carską, wielkich książąt i wielkie księżniczki. Goście zamięszkali w Pałacu Aleksandrowskim.

Petersburg, 29 marca.

Półurzędowa „Rossia“ wita przybycie rumuńskiego następcy tronu i powiada, że wizyta ta wzmocni przyjazne stosunki między Rosyą a Rumunią, które odpowiadają również politycznym interesom obu narodów, prowadzących zresztą politykę pokojową. Dziennik wyraża dalej silne przekonanie, że wizyta rumuńskiego następcy tronu przyczyni się do rozwoju i wzmocnienia węzłów przyjaźni, łączących oba kraje.

Z Austryą czy z Rosyą?

Bukareszt, 29 marca.

„Seara“ ogłasza seryę artykułów p. t.: „Z Austryą, czy z Rosyą“, w których, po historycznym wywodzie, odnoszącym się do polityki rosyjskiej wobec Rumunii, przychodzi do wniosku, że Rumunia powinna łączyć się tylko z Austryą. Gdyby syn rumuńskiego następcy tronu ożenił się z córką cara, to córka cara nie powinna być agentką rusofilskiej polityki w Rumunii.

Dziennik „Universul“ ogłasza list brata byłego ministra rosyjskiego Durnowa, który oświadcza, że w interesie Rumunii leży połączyć się z Rosyą, aby zjednoczyć wszystkich Rumunów pod jednem berłem.

W Austryi znajduje się milion Rumunów, ale i my mamy tam milion naszych rodaków. — W przyszłej zatem wojnie Rosya powinna razem z Rumunią i Serbią iść ręka w rękę. Przyjaźń Rumunii jest dla Rosyi więcej warta, niż część Besarabii, którą Rosya byłaby gotową zwrócić Rumunii.

Sprawa Rochette'a.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż. List wystosowany przez Rochette'a do Jauresa wywołał wielką sensacyę. Wzbudza ciekawość, w jakim celu Rochette pisząc ten list, naraził się na niebezpieczeństwo, iż policya wpadnie na jego ślady. W Lucernie, skąd list nadano, nie ma najmniejszych śladów Rochette'a. Donoszą, że „Matin“ otrzymał list Rochette'a za pośrednictwem jego żony.

Paryż. (WAT). Komisya w sprawie Rochette'a zakończyła wczoraj swoje prace i przystąpiła do spisania protokółu, na tle którego wybuchły między członkami poważne nieporozumienia. Przewodniczący komisyi Jaures wypracował obszerne ekspose, które przedłoży Izbie deputowanych.

Paryż. Jakkolwiek komisya śledcza w sprawie Rochette'a postanowiła trzymać w tajemnicy przebieg narad aż do chwili przedłożenia Izbie deputowanych sprawozdania, dzienniki zamieszczają rozmaite szczegóły o wczorajszej konferencyi komisyi śledczej. Wniosek Lefevre'a, aby komisya na szereg pytań odpowiedziała krótko, tak lub nie, wywołał żywą dyskusyę. Przyjęto wreszcie 19 głosami przeciw 6 wniosek Jauresa, aby rezultaty dochodzeń komisyi zostały w szczegółowem sprawozdaniu przedstawione Izbie deputowanych. — Wywiązała się nad tem dłuższa dyskusya.

Słychać, że pierwsze zdanie tego sprawozdania będzie opiewało: Jest rzeczą dowiedzioną, że Monis na prośbę Caillaux'a wyraził wobec prokuratora Fabre'a życzenie odroczenia procesu przeciw Rochette'owi.

Kilku członków komisyi zaprotestowało ostro przeciw użyciu zwrotu słowa „wyraził życzenie“ i domagało się słów „udzielił rozkazu“. Wkońcu jednakże utrzymał się tekst Jauresa.

Martwy punkt w przesileniu ulsterskiem.

(Telegr. „N. Reformy“).

Londyn, 29 marca.

W przesileniu ulsterskiem nastąpił chwilowy zastój. Spodziewają się, że do poniedziałku uda się skłonić generałów Frencha i Evarda do cofnięcia dymisyi.

Dzienniki nacyonalistyczne donoszą, że większość wojsk irlandzkich sympatyzuje z homerulem.

Londyn. Asquith i kilku ministrów wczoraj wyjechało z Londynu i udało się na wieś, co świadczy, że naprężenie sytuacyi jest mniejsze. Carson przybył do Londynu i weźmie udział w obradach Izby gmin w poniedziałek.

Londyn, 29 marca.

(WAT). Dzienniki donoszą, że, oprócz Carsona, przybył do Londynu generał Gough, który weźmie udział w obradach rady ministrów. Dzienniki donoszą, że generał Gough i 60 innych wyższych oficerów postanowiło obstawać przy dymisyi, w razie cofnięcia gwarancyj, przyznanych im przez ministerstwo wojny.

Londyn, 29 marca.

(WAT). Z Dublina donoszą, że 18 bateryj otrzymało rozkaz wymarszu do Dublina.

Rezygnacya marszałka powiatowego dra Łazarskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Biała, 29 marca.

Na posiedzeniu Rady powiatowej bialskiej rozpatrywano sprawę rezygnacyi marszałka powiatowego dr Łazarskiego, który od lat 13 piastował tę godność. Główną przyczyną ustąpienia były ataki Niemców na dr Łazarskiego.

Rada powiatowa uchwaliła votum zaufania dla dr Łazarskiego i nieprzyjęła jego rezygnacyi. Uchwalono dalej wysłać do marszałka deputacyę, z prośbą o cofnięcie rezygnacyi. — W skład deputacyi wchodzą ze strony polskiej: ks. Kondolewicz i włościanin Ledwoń, ze strony niemieckiej burmistrz Białej, Wenzel.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem).

Lwów, 29 marca.

Wczoraj przesłuchano dwóch świadków w sprawie wykładów Kołdry.

Świadek dr Ludomir Kaczmarczyk, koncypient adwokacki, zeznaje, że Kołdra nie czynił w czasie wykładów żadnych aluzyi do Polaków, nie apelował do obecnych, aby się trzymali cara. Kołdra nie wypowiedział słów, zacytowanych onegdaj przez świadka Ciska. Ks. Sandowicz nie szerzył prawosławia w Zdyni. Ludność Zdyni jeszcze przed przybyciem Sandowicza przeszła na prawosławie, czego przyczyną było postępowanie ks. Kisielewskiego i powrót wychodźców z Ameryki.

W obrazach, przedstawionych przez Kołdrę, nie było nic takiego, coby przedstawiało Polaków jako nieszlachetnych, nie zwracały się przeciw Austryi. Wreszcie oświadczył świadek, że Cisek jest alkoholikiem.

Świadek Wasyl Pawlikowski, listonosz wiejski ze Zdyni, oświadcza, że nie pamięta nic i prosi o odczytanie zeznań, złożonych w śledztwie. Oświadczył on wówczas, że Kołdra nie mówił na wykładach, aby trzymali się cara, nie występował przeciw Polakom i żydom, nie wzywał do zemsty na Polakach i żydach, nie wzywał do oderwania się od Austryi, zachęcał tylko słuchaczów, aby trzymali się swojej wiary.

Obrońca dr Dudykiewicz zgłasza wnioski o wezwanie świadków odwodowych a mianowicie posła Trylowskiego dla stwierdzenia, że nie agitacya ks. Sandowicza szerzyła prawosławie w Załuczu, lecz, że ludność tej wsi przeszła na prawosławie za poradą Trylowskiego, dalej powołania na świadków metropolity prawosławnego z Czerniowiec Repty i dwóch proboszczów prawosławnych Dichona ze Lwowa i Kupczenkę z Waszkowiec dla stwierdzenia faktu, że Załuczanie udawali się do nich z prośbą o pociechę duchowną, której wspomniani duchowni odmówili.

Dalej domagał się dr Dudykiewicz powołania na świadków właścicieli Waszkowiec, że most na Czeremoszu koło Załucza jest własnością prywatną i aby Trybunał wyjechał do Załucza dla obejrzenia mostu.

Trybunał po naradzie przychylił się tylko do wniosku o wezwanie posła Trylowskiego i dwóch wspomnianych proboszczów prawosławnych.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Śmiertelny pojedynek polskich studentów.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Loeben, 29 marca.

Wczoraj o godz. 9 rano przywieziono do tutejszego szpitala 20-letniego słuchacza szkoły górniczej, Zygmunta Karpińskiego, z raną postrzałową na skroni. Student, towarzyszący Karpińskiemu, oświadczył, że Karpiński został zraniony, nie powiedział jednak, w jakich okolicznościach. Po południu Karpiński zmarł.

Dochodzenie wykazało, że jest on ofiarą pojedynku, jaki odbył się wczoraj w Bruck nad Murem. Karpiński przybywszy do szpitala był już nieprzytomny i przytomności nie odzyskał. Przeciwnika i sekundantów nie wyśledzono. Karpiński był od wielu lat uczniem szkoły górniczej w Loeben i miał niebawem zdawać egzamin państwowy. Był on synem generalnego dyrektora hut w Dąbrowie.

Wiedeń, 29 marca.

„Correspondenz Wilhelm“ donosi z Leoben, że wczoraj wieczór odbył się tam pojedynek na pistolety dwóch studentów Akademii górniczej. Jeden z nich, Zygmunt Karpiński, został zabity. Przeciwnikiem jego był Kazimierz Wicherkiewicz, urodzony we Włocławku w Galicyi (?) w roku 1888. Sekundantami Karpińskiego byli: Karol Szweda (?), syn właściciela dóbr, Franciszka Szwedy (?) w Dąbrowie, i Tadeusz Ostrowski, dwudziestoletni student, urodzony w Krakowie. Sekundantami Wicherkiewicza byli: Stanisław Sulima Kamiński, 23 letni syn radcy górniczego w Łanczynie, Zdzisława Kamińskiego, oraz Mieczysław Chłapowski, liczący lat 24. Wszyscy są studentami Akademii górniczej w Leoben. Wicherkiewicz, Kamiński, Chłapowski, Szweda (?) i Ostrowski zaraz po pojedynku znikli z Leoben. Prokuratorya rozpisała za nimi listy gończe.

Leoben, 29 marca.

Pojedynek odbył się w Brucku nad Murem na tak zw. Ganzgraben. Obustronni sekundanci zawieźli ciężko rannego Karpińskiego najpierw do pobliskiej chałupy włościańskiej i zawezwali tam lekarza, który oświadczył, że rana jest śmiertelna i wszelka pomoc bezskuteczna. Obwiązał go jednak, poczem odwieziono go do szpitala w Leoben.

Karpiński od 11 lat był zaręczony z córką tutejszego kawiarza Steinbüchlera. Przypuszczają, że przeciwnik i sekundanci zbiegli.

Powód pojedynku.

Leoben, 29 marca.

Karpiński grał przed kilku dniami w karty w jednej z tutejszych kawiarni. W czasie gry przyszło między nim a jednym z partnerów, Kazimierzem Wicherkiewiczem do sporu. Karpiński zawołał do Wicherkiewicza: Łotrze, na co tamten odpowiedział taką samą obelgą. To zajście było przyczyną pojedynku. Wicherkiewicz żądał pojedynku na szable, Karpiński na pistolety. Sekundanci długo opierali się temu, w końcu jednak zgodzili się. Sekundantami Karpińskiego byli studenci Mieczysław Chłapowski i Stanisław Kamiński, sekudantami Wicherkiewicza Antoni Szwejda i Tad. Ostrowski. Zaraz przy pierwszej wymianie kul Karpiński otrzymał śmiertelną ranę i padł bezprzytomny. Za wszystkimi uczestnikami pojedynku wysłano listy gończe.

Karpiński spędził onegdajszy wieczór w towarzystwie narzeczonej, nic jej jednak nie wspomniał o pojedynku.

Karpiński miał kilka pojedynków na szable i dwa na pistolety.

Telegramy

z dnia 29 marca

Rzym. Żona zmarłego konsula austryackiego w Janinie p. Bilińska zamianowana została damą dworu księżnej albańskiej.

Konferencye prezydyum Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego obradowało wczoraj nad sytuacyą polityczną i sprawami krajowemi.

Prezydyum udało się następnie do ministra oświaty w sprawie szkół średnich, uchwalonych przez Sejm galicyjski.

Regulamin Sejmu węgierskiego w Austryi.

Budapeszt. „Az Est“ przynosi z Wiednia nieprawdopodobną wiadomość, jakoby hr. Steurgkh miał zamiar wprowadzić w Austryi dla parlamentu regulamin na wzór Sejmu węgierskiego, i że prezydent Sylvester prosił prezydenta Sejmu węgierskiego o przysłanie jednego egzemplarza regulaminu węgierskiego.

Konsolidacya Niemców w Czechach.

Praga. Wczoraj odbyły się w kasynie niemieckiem narady wszystkich stronnictw niemieckich Sejmu czeskiego, celem utworzenia wspólnego klubu posłów z Czech.

Wydalenie 46 studentów.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Pakrac: Śledztwo w sprawie strajku w seminaryum nauczycielskiem ukończono. 46 uczniów zmuszono do wystąpienia, wszyscy też wczoraj wyjechali.

Nominacya Mandica.

Serajewo. Dzienniki witają z zadowoleniem powołanie rodaka na jedno z najwyższych stanowisk w kraju i o osobie nowego zastępcy szefa kraju drze Mandicu wyrażają się w sposób pełen uznania. Także opozycyjna „Srbska Rjecz“ poświęca drowi Mandicowi artykuł, nacechowany sympatyą dla niego. Z okazyi swego zamianowania otrzymał dr Mandic wiele telegraficznych gratulacyj ze wszystkich części Bośnii i Hercegowiny i z monarchii.

Zwiastuny pokoju.

Wiedeń. Zakazu wywozu koni w Rosyi nie uważają tutejsze koła informowane za symptomat niepokojący i zwracają uwagę, że właśnie w ostatnich dniach uwolniono jeden rocznik rezerwistów.

Heliodor porzuca prawosławie.

Petersburg. (WAT). Znany mnich Heliodor wystosował do synodu prawosławnego zawiadomienie, że wraz z żoną występuje z cerkwi prawosławnej. Synod postanowił najpierw wysłać do Heliodora upomnienie, a w razie nieskutkowania tego, wykląć Heliodora i jego żonę.

Szpiegostwo rosyjskie w Turcyi.

Frankfurt. (WAT). „Frankf. Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Aresztowano tu czterech oficerów w chwili, gdy fotografowali fortyfikacye Bosforu.

Rokowania serbsko-greckie.

Wiedeń. Między Serbią a Grecyą toczą się rokowania co do przyznania wolnej strefy w porcie salonickim.

Okrucieństwa Serbów w Macedonii.

Sofia. Agencya bułgarska donosi, że Serbowie przeprowadzili w Macedonii rozbrojenie ludności w sposób sprzeciwiający się wszelkim prawom humanitarnym. Prawie wszystkich Bułgarów, którzy pozostali w kraju, aresztują pod pozorem, że ukrywają broń. W nienawiści agenci serbscy podrzucają broń w różnych wsiach i mieszkaniach ludności bułgarskiej, aby później mieć pretekst do znęcania się nad nią. W okręgu Kratowo aż do 14 marca aresztowano 653 chłopów, wszystkich obito, niektórych skazano nawet na śmierć. Major Rankovic sam oświadczył, że w Kratowie zostało straconych przeszło 50 aresztowanych Bułgarów. Wiadomościom tym nie można zaprzeczyć, ponieważ wszystkie te fakty można stwierdzić.

Przymusowe wysiedlanie.

Ateny. Ag. Ateńska donosi, że gubernator wojskowy w Ortakoej w Tracyi rozkazał Grekom, aby w przeciągu dwóch dni opuścili miasto. Mieszkańcy prosili o odwołanie tego zarządzenia lub przynajmniej o przedłużenie terminu.

Manewry floty francuskiej.

Paryż Minister marynarki postanowił w r. b. urządzić oprócz manewrów na morzu Śródziemnem, także manewry na morzu Północnem.

Rozboje w Chinach.

Pekin. Misyonarze donoszą, że okrucieństwa popełniane na cudzoziemcach przez bandy zbójeckie, przybierają ogromne rozmiary. Juanszikaj przyrzeka poczynić odpowiednie zarządzenia. Jak donoszą z Mukdenu, grozi w Mandżuryi powstanie. Władze cywilne otrzymały rozkazy takie jak w czasach wojennych.

Wylewy na Węgrzech.

Budapeszt. Z powodu wylewów koleje państwowe wstrzymały ruch na całej linii Pięciokościoły—Pattaszeg i na kilku liniach slawońskich.

Orkan.

Maria Teresiopol (Węgry). Z powodu wielkiego orkanu zawaliło się wiele domów.

Mohacz. Orkan zniszczył wiele młynów nad Dunajem. Jeden z nich zawalił się, inny został zabrany przez wodę.

Zemsta strajkujących.

Petersburg. W fabryce tytoniu Bogdanowa nagle zasłabło wiele robotnic, tak, że 15 z nich musiano przewieźć do szpitala. Śledztwo stwierdziło, że przyczyną tej epidemii były chemikalia, które strajkujący przemycili do sal fabrycznych, aby uniemożliwić pracę tym, którzy nie chcieli się przyłączyć do strajku.

Trzęsienie ziemi.

Lublana. (WAT). Tutejsze aparaty seismograficzne zanotowały znowu silne trzęsienie ziemi w odaleniu 9.600 kilometrów. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godz. 3 min. 7 sek. 24 po południu i osiągnęło maximum o godz. 3 min. 46, a skończyło się po godzinie 5.

Z działalności „Rady opiekuńczej“.

Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie odbyło przed paru dniami walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezydenta r. dw. dra Wilhelma Seidla. Sekretarzem był dr Karol Gniewosz. Przewodniczący przedstawił w zarysie cichą, lecz niemniej niezwykle intenzywną pracę tego ze wszechmiar godnego poparcia Stowarzyszenia. Wszystkich członków liczy Stowarzyszenie 658.

Rok ubiegły pod względem finansowym nie był pomyślnym dla Stowarzyszenia, gdyż bilans wykazuje różnicę, wynoszącą blisko 20.000 kor. na niekorzyść tego roku. Przeto zaczęto szukać nowych środków dochodu, wprowadzając pobór daniny sierocej w postaci składek, zbieranych przez uproszone panie od właścicieli realności, lokatorów i kupców, urządzono dzień kwiatowy, postarano się o koncesyę na przedstawienia kinematograficzne i urządzono szereg odczytów. Przedsiębiorstwa te zasiliły kasę skromnym funduszem na niezbędne potrzeby bieżące, ale nie zdołały uchronić od niedoboru.

Mimo tak niekorzystnych warunków zarząd Stowarzyszenia nie tylko potrafił utrzymać jego działalność na poziomie, przekazanym przez rok poprzedni, ale ją rozszerzył, przygarniając pod swe skrzydła nowy zastęp sierót i opuszczonych dzieci. Ilość sierot i opuszczonych dzieci, nad któremi Stowarzyszenie obecnie rozciąga opiekę, pragnąc je wychować na pożytek społeczeństwa, umieściwszy je w różnych zakładach wychowawczych wynosi 176. Na pokrycie kosztów ich utrzymania wydano blisko 25.000 koron.

Stowarzyszenie zajmowało się nadto czynnościami ogólnego znaczenia, jak wprowadzenie w życie opieki zawodowej przy sądzie powiatowym w Krakowie.

Mówiąc o działalności Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, nie można pominąć faktu, stwierdzającego nawiązanie ściślejszego stosunku pomiędzy tem Stowarzyszeniem a zakładem wychowawczym dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach. Ten dział czynności dostarcza Zarządowi obfitego materyału, znacznie przewyższającego środki, jakiemi Stowarzyszenie rozporządza. W ubiegłym roku przedstawiono Zarządowi blisko 300 sierot do umieszczenia w zakładach. Z tych zdołano umieścić jedynie 96. Ogółem Stowarzyszenie rozciąga opiekę nad 176 sierotami, starając się o ich wychowanie na pożytek społeczeństwa.

Oprócz tego zarząd Stowarzyszenia wdrożył rokowania z przełożonemi Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia w Krakowie o założenie schroniska dla dzieci dotkniętych kalectwem lub nieuleczalną chorobą przy jednym z domów Siostr Miłosierdzia na prowincyi. Rokowania te są dopiero w toku. Oprócz tego wniesiono petycyę do wydziału krajowego o utworzenie osobnego oddziału dla dzieci umysłowo upośledzonych przy zakładzie krajowym dla chorych na umyśle w Kobierzynie. Obydwie te sprawy oczekują załatwienia.

W dalszych obradach uchwalono na wniosek dra Olearskiego polecić zarządowi Stowarzyszenia wdrożyć starania o przedłużenie ustawy przekazującej nadwyżki kas sierocych do funduszu krajowego na cele sierót. Obrady zgromadzenia zakończył interesujący i rzeczowy referat radcy dra Józefa Windakiewicza p. t.: „Stan ochrony dziecka w Austryi“.

Teatr miejski.

„Moje bobo“. Farsa amerykańska w 3 aktach M. Mayo.

Ameryka ma specyalną swoją receptę na sztuki kasowe. Bierze się możliwie najmniejszą ilość osób, rzuca się je na tło intrygi, dostatecznie banalnej, aby mogła liczyć na pełny sukces i wprowadza się wszystko w ruch kankanowy. Powodzenie przy zachowaniu tych ostrożności nie zawodzi nigdy. Przykładem wczorajsza farsa „Moje bobo“. Młody pewien kupiec, nazwiskiem Hardy, szczęśliwy małżonek pięknej Kitty, żyje w nieustającej udręce i trosce o wierność żony. Wystarcza mu przelotnie usłyszana plotka, aby natychmiast wszcząć groźny zatarg, na szczęście równie szybko, jak szał przechodzący.

Po kilku miesiącach małżeństwa młody żonkoś, kupiec Alfred Hardy, spostrzega, że żona go nie kocha. Aby ostatecznie sytuacyę tę wyzyskać, p. Kitty postanawia go nastraszyć i poświęcając pozory, udaje zainteresowanie Dżemsem, przyjacielem męża i udaje się z nim na kolacyę. Alfred przekonany, że nastąpiła zdrada, chce porzucić kochaną Kitty, i udaje się w podróż. Opuszczona małżonka nie daje również za wygranę i przy pomocy przyjaciółki swej Aggie i męża, aranżuje symulowany napad na starych. Atak zostaje oczywiście odparty, ale skutek jest ten, że starzy z wdzięczności powierzają córkę i wnuki w opiekę przyjacielowi męża, p. Hardy'emu.

Tu zaczyna się zawrotny kankan farsy niosący tysiące nieprawdopodobieństw. Alfredowi dostarczono dowodu, że jego żona kocha się w pewnym człowieku i z nim stale się schodzi. Zgniewany, opuszcza żonę, nie słuchając jej tłomaczenia się i udaje się w podróż. Kitty, za radą przyjaciółki, symuluje wyjazd. Rzekomo na obczyźnie odbywa chorobę i stamtąd zawiadamia ojca o poważnym wypadku w rodzinie. Następuje przebaczenie: zmazanie win i ogólna radość. Hardy przybywa, ale zamiast dziecka, znajduje pustą kołyskę. Po krótkim czasie czekania Dżems przynosi ukradzione gdzieś na ulicy dziecko, które pokazują z tryumfem rodzonemu dziecku. Niebawem liczba tych sprowadzonych dzieci mnoży się, a w ślad za niemi pędzą rodzice. Ale cóż ja na to poradzić mogę. Ostatecznie po tysiącznych awanturach. Alfred ujrzał się na chwilę krótką ojcem kilkorga dzieci, które następnie bezzwłocznie oddać musiał i ch prawym rodzicom. — Na tym pobieżnym szkicu snuje się w wolnem tempie farsa specyficznie angielska, niosąca coraz rzadziej wysyłane listy do rodziny i rodzeństwa.

Sztuka, dzięki umiejętnej obsadzie, podobała się doskonale i może liczyć na dłuższe życie w teatrze. Kapitalną parę dwojga zakochanych małżonków stworzyła pani Gryficz pospołu z p. Żarskim. Finezyjna gra p. Gryficz, a co więcej jej śliczna, jedwabna koszula... której gra przez cały akt trzeci zyskała ogólne uznanie i zjednała wykonawcom grzmiące oklaski. — Znakomitą parę przyjaciół-rezonerów stworzyła p. Górska z p. Noskow-

skim, pierwsza, jako przedstawicielka kobiecego sprytu, zręczna i układna w każdym ruchu i geście, drugi, jako pełen humoru i werwy farsowej, przyjaciel domu Hardych.

Były chwile, w których teatr trząsł się od śmiechu. Taki śmiech jest naprawdę zadatkiem długiego powodzenia sztuki, w której brak logiki walczy o lepsze z finezyą i dowcipem słowa.

Z wystawy Tow. Sztuk pięknych.

Wystawa zbiorowa Stanisława Rzeckiego.

Wśród młodszego pokolenia artystów malarzy, którzy pierwociny swej wiedzy zaczerpnięte w krakowskiej Akademii sztuk pięknych uważali tylko za wstęp do poważnej karyery artystycznej, jaką im miało zapewnić dopełnienie studyów w stolicy Francyi, Stanisław Rzecki wyróżnia się jako artysta o skrystalizowanym typie. Wystawa zbiorowa prac jego, która przez trzy tygodnie gościła w pałacu Sztuk pięknych, przedstawia rzadki obraz rozmaitości talentu, który w kilku dziedzinach myśli twórczej i w kilku rodzajach techniki malarskiej, szuka rozwiązania problemu swych natchnień. Przed laty sześciu wyjechał p. Rzecki z Krakowa jako młody adept sztuki, przejęty ideałami profesorów krakowskiej szkoły, z której już dawno wygnano tradycye Matejki, dziś wraca do nas przepojony wrażeniami sztuki zachodu, wykwintny obserwator pejzażu wielkiego miasta, jego ulicznego ruchu i arcydziwacznych typów, wypowiadający się w kilku dziełach techniki malarskiej a przedewszystkiem w technice graficznej. — W cyklu sześćdziesięciu kilku dzieł Rzeckiego, nie ma rzeczy banalnej i bezwartościowej, bo każda jest utworem rzeczowym pod wpływem natłoku świeżych wrażeń, które cudzoziemiec chwyta z szczególną wrażliwością.

Na dorobek pracy lat ostatnich artysty składają się freski, studya malowane temperą obrazy olejne i akwaforty. Najpoważniejszem z dzieł wystawionych jest „Polowanie Dyany", obraz freskowy, malowany metodą prymitywu, w której przeważa czynnik dekoracyjny. Pracowicie przygotowywane studya rysunkowe, które widzimy obok obrazu, dają świadectwo mozołu artysty przy tworzeniu tego dzieła. Postać Dyany lekka, powiewna w ruchu, linią konturu przypomina wzorowe studya artystyczne.

Cykl studyów z martwej natury, może cokolwiek zbyt szary i tym szarym tonem przypominający Ślewińskiego, ma wszystkie cechy wytwornych dzieł sztuki. Tożsamo powiedzieć można o kwiatach. Natomiast najwyżej artystycznie postawić należy pejzaż olejny. Z pośród kilku doskonałych zwraca uwagę walorami rysunku i oświetlenia, surowością tonu i kolorytu, obraz „Kolumna Zygmunta" w Warszawie, jeden z najciekawszych obrazów pejzażowych, jakie w ostatnich dniach mieliśmy na wystawie.

Ze wszystkich wszelako działów najbardziej przez artystę umiłowanym i najbardziej wydoskonalonym jest dział akwafort. Mamy tu najpierw cykl widoków Warszawy, rysowanych z całą subtelnością istoty i miłośnika starej architektury. Takie „Stare miasto", „Ogród Saski", „Kolumna Zygmunta", „Kościół św. Józefa", składają się na wytworne album rysunkowe najciekawszych dla malarza fragmentów umiłowanego miasta.

Paryż ze swą subtelną groteskowością w architekturze i scenach rodzajowych, znalazł w p. Rzeckim poetę o szerokiej skali tonów. Są w tej kolekcyi rzeczy dobre i świetne, a wszystkie zatrzymują oko jakimś szczegółem. Taka „Dompteuse" typ siłaczki z Montmartree jest czemś tak kapitalnem jako studyum, jako objekt dla ołówka malarza, że już sam wybór świadczy o subtelnej wrażliwości oka artysty.

W dalszych seryach znajduje się cykl studyów do obrazu „Bolesław Śmiały" — uderzających siłą wyrazu zgodną z stylem i pojęciem Wyspiańskiego, oraz cały szereg studyów portretowych i rodzajowych, aktów i pejzażów.

Całość kolekcyi daje wymowny obraz pracowitości artysty, który pod wpływem wrażeń i wzorów Paryża, wprowadził nowe czynniki do sfery swej obserwacyi, nadał im własny typ indywidualny jako twórcy przedstawiającego pomysł we własnej żywej wyobraźni i temsamem stworzył własny swój świat, który mu zapewnia jasno określone stanowisko wśród przedstawicieli młodego kierunku w naszem malarstwie lat ostatnich. *W*

Napad bandytów.

Z Warszawy donoszą: Wczorajszy napad bandycki na ulicy Smoczej na inkasenta garbarni „Braci Pfeiffer i Temler" należał do najzuchwalszych w ostatnich czasach. Jak telegraficznie donieśliśmy, wszyscy czterej bandyci zostali ujęci a pieniądze w sumie 6.550 rubli ocalały. Przebieg zajścia był następujący: O godzinie 12 w poł., przed domNr 43, przy ulicy Smoczej, gdzie znajduje się fabryka garbarska p. f. „Bracia Pfeiffer i Temler" zajechał dorożką kasyer tejże fabryki, p. Ignacy Maraszkiewicz, wiozący z Banku państwa w dwóch workach 6.550 rub. na wypłatę robotnikom. W chwili, gdy kasyer i towarzyszący mu robotnik, znajdowali się w przedsionku fabryki, przyskoczyło do nich dwóch młodych ludzi i przyłożywszy Maraszkiewiczowi, jak i niosącemu worki robotnikowi rewolwery do głowy, zażądali pieniędzy. Robotnik z przestrachu rzucił pieniądze, które bandyci pochwycili i odjechali dorożką, stojącą pod fabryką.

Tymczasem kasyer zaalarmował urzędników biurowych i robotników, którzy udali się w pogoń za bandytami. Na rogu ulicy Glinianej uciekających bandytów zauważył rewirowy, Stanisław Lipczyński, który wraz ze stróżem wskoczył do samochodu stojącego przed fabryką i zaczął ścigać bandytów. Gdy już byli blizko nich, bandyci widząc, że ich otaczają, rozdzielili się: jeden z pieniędzmi pobiegł w ulicę Okopową a drugi w Gęsią. Uciekając, strzelali bez przerwy i ciężko zranili w pierś rewirowego, który padł na bruk, brocząc we krwi. Tymczasem znajdujący się na posterunku policyanci, słysząc strzały, pobiegli w tę stronę i przy pomocy przechodzących żołnierzy zatrzymali bandytę. Bandyta jednak zdążył jeszcze strzelić i zranił w dłoń policyanta Kupsztysa.

Zostawiwszy skrępowanego bandytę pod opieką żołnierzy i stróży policyanci pobiegli na ulicę Okopową za pędzącą parokonną dorożką, w której siedzieli dwaj młodzi ludzie. Widząc zbliżających się policyantów, wysiedli oni z dorożki i zapłacili za kurs. Na zapytanie „kto jesteście" nieznajomi odpowiedzieli: „Jesteśmy agentami policyi". Policyanci jednak, nie stropieni tem, krzyknęli „ręce do góry" i wymierzyli do nich rewolwery. Okutych w kajdany zrewidowano bezzwłocznie i znaleziono przy nich dwa browningi i dużą ilość nabojów. Przez ten czas na ulicy Okopowej pracownicy biurowi z garbarni pp. Stryjewski i Koszet, którzy wybiegli z biura na okrzyk: „bandyci", spostrzegli na ziemi dwa worki z pieniędzmi, a w pobliżu jakiegoś człowieka z rewolwerem w ręce. Gdy chcieli zabrać pieniądze, ten im zagroził, że będzie strzelał. W tej chwili robotnik Chorosz rzucił się z tyłu na bandytę, powalił go na ziemię i wyrwał mu rewolwer. Wszystko to było dziełem kilku minut.

Z trudnością udało się policyi wyrwać aresztowanych bandytów z rąk robotników, którzy ich silnie pobili. Nazwiska bandytów są: Busowski, Księżopolski, Kwiatkowski, czwartego nazwisko na razie jeszcze niewiadome. — Wezwany właściciel lombardu z Nowego Miasta, gdzie w ubiegłym tygodniu dokonano napadu, poznał w dwóch zatrzymanych uczestników napadu na lombard.

Kronika.

Kraków, niedziela, 29 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryna męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 28, zachód o godz. 6 min. 05; długość dnia godz. 12 min. 37.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „W górę serca"; wieczór: „Moje Bobo".

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w sali hotelu Pollera o godzinie 4 popołudniu.

Loterya spożywcza I. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w hali Sukiennic o godzinie 3 po południu.

Walne zgromadzenie Tow. urzędniczek pocztowych o godz. 5 po południu (ul. Sołtyka 5).

Odczyt w Uniwersytecie ludowym: „Kolebka Polski" o godzinie 3 po południu, dla dzieci.

„Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Flirt", wieczór: „Księżniczka Małgorzatka".

Walne zgromadzenie związku pracy polskich kobiet. W sali Towarzystwa demokratycznego odbyło się wczoraj wieczorem doroczne zgromadzenie Związku pracy polskich kobiet. Zgromadzenie zagaiła p. Steczkowska, przewodnicząca Rady nadzorczej Związku, zdając sprawę z całorocznej działalności Związku. Jak widać ze sprawozdania, Związek rozwijał nader energiczną akcyę na polu wychowania kobiet, zakładał kursa szwalni, hafciarni i szycia szat liturgicznych. Zainteresowanie zadaniami Związku wśród pań krakowskich, nie było dostateczne. Instytucya pozyskała zaledwie 150 członków, co wobec poważnych jej zadań stanowi cyfrę wręcz znikomą.

Sprawozdanie z działalności wewnętrznej Związku zdała pani Vimpellerowa, dyrektorka Związku, przedstawiając wydatność pracy 20 zatrudnionych tam stale pracownic. Po sprawozdaniu kasowem i uchwaleniu szeregu wniosków dokonano uzupełniających wyborów. W skład wydziału weszli: panna Tułasiewiczówna i p. H. Mianowski.

Uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" ze słowem wstępnem posła Tetmajera w teatrze miejskim odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia b. r. po południu, jako w święto racławickie z okazyi 120-letniej rocznicy bitwy racławickiej. — Zapowiedziany jest duży zjazd gości z prowincyi — dla których koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki zakupiło większą ilość biletów. Część biletów po cenach zwyczajnych jest jeszcze do nabycia w kasie zamawiań, plac Maryacki l. 9.

Rozstrzygnięcie konkursu malarskiego. W Pałacu sztuk pięknych rozstrzygnięto konkurs z fundacyi bezimiennej o nagrodę 2.000 koron. Na konkurs nadesłano prac 22. z tych nadało się do wystawienia 10 obrazów, i te pomieszczone zostały na zmienionej obecnie wystawie w pałacu sztuki. Sąd konkursowy uznał za odpowiadające najwięcej warunkom konkursu obrazy: p. Włodzimierza Błockiego ze Lwowa p. t.: „Zaloty", oraz p. Michała Rekuckiego z Nowego Targu p. t.: „Madonna" i postanowił rozdzielić między nich nagrodę po 1000 koron z przeznaczeniem na studya za granicę.

XX „Czarną Kawę", która odbędzie się dziś w hotelu Pollera, urządza Szkoła dramatyczna K. Gabryelskiego z łaskawym współudziałem śpiewaczki Zofii Temnickiej b. uczennicy ś. p. Aleksandra Bandrowskiego, — p. Zygmunta Dygata ucznia p. Klary Czop Umlaufowej i K. Klakurki, ucznia prof. Gebułtowskiego.

Muzyka kameralna. Dziś odbędzie się 17-ty poranek Instytutu muzycznego (sala „Uciechy" — godz. 11), poświęcony w całości kameralnej twórczości J. S. Bacha. Wstęp 1 K.

Odczyt o Wicie Stwoszu p. Ludwika Stasiaka odbędzie się dziś w sali Towarzystwa Rolniczego o godz. 6 wieczorem. Ciekawa treść odczytu, którą podaliśmy we wczorajszym, popołudniowym numerze budzi powszechne zainteresowanie.

Towarzystwo polskiego Instytutu pedagogicznego w lokalu wspólnym z Tow. nauczycieli szkół wyższych (ul. Krupnicza l. 16, I. p.) otwarło w ostatnich dniach czytelnię. Członkowie Towarzystwa znajdą w niej wszystkie polskie czasopisma pedagogiczne, a z obcych główniejsze z zakresu psychologii ogólnej i dydaktyki poszczególnych przedmiotów. Nadto Instytut pedagogiczny chcąc rozpoczętą pracę badawczą wielu jednostek nad psychologią dziecka ułatwić technicznie, uzyskał pomoc dra Wacława Radeckiego, który ofiaruje swój czas i doświadczenie na usługi Instytutu. Wyjaśnień zasięgnąć można codziennie między 5—6 w sekretaryacie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kurs artystycznych wyrobów metalowych (Serya II) obejmujący rysunki wolnoręczne, kompozycye, modelowanie, rysunki geometryczne, klepanie, emaliowanie i odlewnictwo metali urządza Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w czasie od 20 kwietnia b. r. do 18 lipca b. r. Nauka na kursie będzie całodzienna w godzinach od 8—12 i od 2—6. Na kurs zostanie przyjętych 12 kandydatów. O przyjęcie mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy z zawodów: blacharstwa, bronzownictwa, srebnictwa, cyzelerstwa, odlewnictwa i pokrownych.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi Muzeum ul. Smoleńsk 9. najpóźniej do dnia 10 kwietnia b. r. dołączając świadectwo szkolne, pracy i wyzwolin, względnie karte przemysłową; kandydaci niezamożni, chcący uzyskać zasiłek dzienny w kwocie 2 koron dziennie muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa. Kandydaci zamiejscowi mogą otrzymać bezpłatnie nocleg w kwaterach dla uczestników kursók.

Wobec tego, że kurs będzie obejmował rysunki odręczne w szerszym zakresie, każdy z kandydatów musi już posiadać pewną znajomość i wprawę w rysunkach odręcznych; kandydaci, którzy nie posiadają tych warunków, nie mogą być przyjęci.

Akcya ratunkowa dla emigrantów sezonowych wracających z Mysłowic i z nad granicy pruskiej, napotyka obecnie na coraz większe trudności, gdyż na dworzec do kom. Warczewskiego zgłaszają się rozmaite podejrzane indywidua i proszą o wsparcie, motywując, że piechotą o głodzie i chłodzie wracają z Prus. Jak się jednak okazało, ci ludzie chcą tylko wyłudzić pieniądze i chleb, a pochodzą jak stwierdzono, z gmin podmiejskich w Krakowie. Wczoraj podzielono chleb między kilkunastu emigrantów, co do których stwierdzono, że rzeczywiście powracają z Prus.

Wczoraj przejechało znowu przez Kraków do Prus przeszło 150 robotników na roboty bez żadnych kontraktów.

Uroczysty wieczór w Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie odbędzie się dziś o godzinie 6 po południu. W nader urozmaiconym wieczorze wystąpią znane w naszym mieście siły amatorskie, m. in. p. Olga Rożańska, panny Wilkoszówne i pan E. Myslovec.

W „Wyzwoleniu" (ul. Batorego l. 1) odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. odczyt p. S. Niemcówny, na temat: „Polski ruch abstynencki". Wstęp wolny.

W Czytelni Towarzyskiej (Rynek A.-B. 39) odbędzie się dzisiaj zebranie towarzyskie z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Mobilizacya w Bronowicach. W sprawozdaniu z pierwszego przedstawienia powyższego utworu pominięto ustęp, odnoszący się do prof. Wiesława Zarzyckiego, który projektował i zbudował szopkę oraz ubierał i malował lalki na gipsie. Jemu też należy przypisać lwią część zasługi w powodzeniu utworu.

Następne przedstawienie odbędzie się we wtorek.

„Strzelec". Rozwijająca się coraz intenzywniej organizacya strzelecka w Galicyi, postarała się o własny organ, którego pierwszy zeszyt opuścił już prasę, jako miesięcznik, poświęcony sprawom polskich związków strzeleckich. Treść zeszytu jest następująca: „Kościuszko, jako organizator". J. Piłsudzki: „Z wojny bałkańskiej". Śmigły: „Nauka strzelania w związkach strzeleckich". H. Białobrzeski: „O pospiesznem niszczeniu mostów żelaznych". Zadania aplikacyjne. W razie wojny. Sprawozdania. Kronika. Korespondencya. Jako wydawca i redaktor podpisuje „Strzelca" p. Edw. Rydz. Zeszyt pojedyńczy 50 hal.

Przedstawienie amatorskie uczniów. Staraniem i siłami uczniów pryw. gimnazyum realnego prof. Stanisława Jaworskiego odbędzie się w dniu 30 b. m. w sali resursy urzędniczej (ulica św. Jana) przedstawienie amatorskie „Zemsty" Al. Fredry. Początek o godz. 6½ wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w Resursie urzędniczej od godz. 6—8 wiecz., zaś w dzień przedstawienia od 3 po poł.

Wieczorek Mickiewiczowski. Staraniem uczniów gimnazyum św. Jacka odbędzie się w sali „Sokoła" wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Ze sportu. Po trzechletniej pauzie zjedzie do Krakowa na niedzielę, dnia 29 b. m. na match z „Cracovią" klub sportowy „Diana" z Katowic. „Diana" gra elegancko, hołdując zresztą typowi gry uprawianej przez niemieckie drużyny. Cechy jej: szybkie tempo i długie podawanie. „Diana" odniosła w bieżącym sezonie wiele zwycięstw i może się stać dla „Cracovii" groźnym przeciwnikiem.

Omdlały z głodu. Przechodnie zauważyli pod kamienicą na placu Dominikańskim leżącego bez przytomności mężczyznę w wieku około 40 lat. Zawezwane pogotowie ratunkowe mimo zapobiegawczych środków nie mogło przywrócić go do przytomności i stwierdziło ogólne wycieńczenie z głodu. Jak z wyglądu można wnioskować, jest on ofiarą emigracyi. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Ofiara nędzy. W Ludwinowie rozegrała się wczoraj wieczorem straszna tragedya w mieszkaniu Andrzeja Romka, niemowy. Z powodu braku zajęcia, datującego się od dłuższego czasu, Romek popadł w straszną nędzę. Wczoraj przyszedł do domu i w obecności matki swojej wziął nóż ze stołu i ugodził się w pierś. Zawezwane pogotowie ratunkowe zastało nieszczęśliwego, zbroczonego krwią. Stwierdzono głęboką ranę w piersi i przebicie prawego płuca. Ofiarę nędzy przewieziono do szpitala Bonifratów.

Z kroniki policyjnej. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniósł wczoraj p. Leopold Fromowski, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej l. 28, że Tobiasz Tannenbaum skradł 500 koron na jego szkodę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem rozesłano natychmiast listy gończe. — Józefowi Funklowi, funkcyonaryuszowi pocztowemu, skradli dotąd niewyśledzeni sprawcy rower wartości 150 koron.

Z kroniki pogotowia. Przechodzącą przez ul. Starowiślną wczoraj po południu 65 letnią Maryę Stefaniaczkę potrącił tak silnie najeżdżający tramwaj, że kobieta padła odrzucona na bruk i doznała silnych obrażeń na całem ciele. Pogotowie opatrzyło ją na miejscu.

Wczoraj przywieziono koleją do Krakowa 43 letniego górnika Antoniego Sztarba, który podczas zjeżdżania do szybu w Sierszy Wodnej spadł z windy i doznał złamania nogi i wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza.

Zawieszenie pisma. Z Nowego Sącza donoszą: Na polecenie prokuratoryi państwa w Nowym Sączu zawieszony został tygodnik „Zakopane". Powodem zawieszenia ma być podobno niedotrzymanie warunków, określonych par. 10 ustawy prasowej.

Nie był szpiegiem.... Z Przemyśla donoszą: Basista Jan Pich uwięziony pod zarzutem szpiegostwa został onegdaj wypuszczony na wolność, gdyż wykazała się zupełna bezpodstawność podejrzeń żandarmeryi.

Defraudacya na kolei. Ze Lwowa donoszą: Aresztowany pod zarzutem defraudacyi na kolei urzędnik Wohl dopiero od pół roku miał przydzielony zarząd domków kolejowych, a głównym sprawcą defraudacyi ma być właściwie jego poprzednik, oficyant kolejowy Tworkowski, który zaraz po wykryciu defraudacyi uciekł ze Lwowa. Był jednak na tyle nieostrożny, że przedwczoraj nadesłał do Lwowa telegram z Hamburga: „Jutro siadam na okręt". Wskutek tego zarządzono aresztowanie Tworkowskiego, który też wczoraj zamiast okrętem do Ameryki, odjechał w asystencyi żandarma z powrotem do Lwowa. Defraudacyę odkryło szkontrum, przeprowadzone z ramienia ministerstwa kolejowego.

Sprawa Maksyma Gorkiego. Jak wiadomo, manifest o amnestyi dał możność znanemu pisarzowi rosyjskiemu, Maksymowi Gorkiemu, powrotu do Rosyi. Gorkij, przebywający od ośmiu lat we Włoszech, był święcie przekonany ,że mu już nic więcej nie grozi, ponieważ wszystkie jego „przestępstwa", jako noszące wyłącznie charakter literacki, zostały całkowicie przekreślone, dzięki amnestyi.

Osoby, zbliżone do Gorkiego, przed powzięciem przezeń decyzyi w sprawie powrotu, informowały się w departamencie policyi i w ministerstwie sprawiedliwości, czy powrót ten nie grozi mu jakiemi nieprzyjemnemi skutkami.

Departament policyi oświadczył stanowczo, iż niema w swych papierach żadnych „spraw", dotyczących Gorkiego, i że wobec tego nie widzi żadnych przeszkód co do jego powrotu. W ministerstwie sprawiedliwości również udzielono zupełnie uspakajających informacyj.

Kiedy jednak Gorkij powrócił do państwa rosyjskiego i zamieszkał narazie w Finlandyi, urząd prokuratorski uznał za swój obowiązek przejrzeć ponownie skrupulatnie akta wszystkich spraw, wytoczonych w swoim czasie przeciwko niemu. Okazało się wtedy, że wśród wielu innych spraw, jakie zaliczone zostały do kategoryi tych, jakie umorzone być winny z powodu amnestyi, znajduje się oskarżenie z art. 73 kod. karnego za powieść „Matka", wydrukowana w r. 1908 w zbiorze „Znanie".

Artykuł 73-ci mówi o bluźnierstwie, karanem zesłaniem na osiedlenie. Oskarżenia z tego artykułu nie zostały umorzone przez amnestyę. Wobec tego urząd prokuratorski wszczął kwestyę, czy Gorkiemu należy teraz wytoczyć oskarżenie z art. 73-go, czy też można uważać sprawę za umorzoną. W sprawie tej prowadzona jest obecnie korespondencya między urzędem prokuratorskim, a zarządem ministerstwa sprawiedliwości.

Sam fakt powstania tych wątpliwości — pisze z tego powodu „Russkoje Słowo" — świadczy o tem, że Gorkij nie może mieć przeświadczenia, iż pozwolą mu zajmować się spokojnie pracą literacką w kraju ojczystym i że wisi nad nim miecz Damoklesa w postaci art. 73-go kodeksu karnego.

ARKADYJ AWERCZENKO.

Czwartek.

Z oryginału rosyjskiego przetłómaczył dr M. S.

O ósmej wieczorem zajechał Lapisow do Andromachskiego i spytał:

— Pojedziesz do Pylinkinowych?

— Jakto? — Odrzekł z grymasem Andromachski, — czy to dzisiaj czwartek?

— A czwartek. Tyle czwartków u nich bywałeś i jeszcze nie możesz pamiętać.

Andromachski uśmiechnął się sarkastycznie.

— Za to wiem dokładnie, co tam będziemy robili. Jak wejdziemy, pani Pilinkina zrobi radosno-uprzejmą twarz: „Boże! Andrzej Pawłowicz! Paweł Iwanowicz! Jak to uprzejmie ze strony panów!

Co tu uprzejmego? Co uprzejmego? Może to, że zjawiamy się wszystkiego raz na tydzień, czy też, że wszedłszy, nie rozpędzamy od razu przy użyciu kopnięć wszystkich jej głupich gości?

„Proszę siadać. Filiżankę herbatki?

— Och! Ta herbatka! A potem zaczyna się: „Byli panowie na odczycie o Wedekindzie?" A te przeklęte odczyty trzeba wam wiedzieć, bywają prawie codzień! „Nie, odpowiadamy, nie byliśmy. „Nie byliście panowie?" „Jakże tak można?". Nie wypadałoby potem jak tylko paść przed nią na kolana, zapłakać i rzec: „Wybacz pani, że nie byłem na odczycie o Wedekindzie. Całe moje życie poświęcę na to, aby odpokutować ten grzech. Dzieciom moim przykażę, aby bywały po dwa i trzy razy na Wedekindzie, kucharkę zamiast do kinematografu, będę posyłał na Wedekinda a na łożu śmierci całe moje mienie zapiszę profesorom, wykładającym o Wedekindzie.

Lapisow uśmiechnął się.

— Nie, tego nie powiesz!

— Pewnie, że nie powiem. W tem właśnie zgroza, że nie powiem. I jeszcze w tem zgroza, że i ona i wszyscy goście natychmiast i najzupełniej zapominają o Wedekindzie, o odczytach i z gorączkową ciekawością przerzucają się do jakiejś bosonogiej: „Widzieliście panowie nową bosonogą tancerkę? Mnie ona się podobała". A drugi osioł powie: „Mnie się nie podobała". Trzeci zaś odpowie: „Nie mów pan tak! To taniec przyszłości i mnie się to podoba. Jakem był w Berlinie to w kafeszantanie... " „Ach, przerwie mu żartobliwie pani Pylinkina, wam mężczyznom to tylko kafeszantany!" Naturalnie trzebaby jej odpowiedzie: Tak, kafeszantany o tobie tylko amanci, sami amanci! Filiżankę herbatki z ciasteczkiem! Co? Proszę bardzo! Czytał też pan rozprawę o Weiningerze?" A herbacisko u niej, trzeba przyznać, ohydne a ciastka spleśniałe... I widać z tego, że już o bosonogiej zapomniano, taniec przyszłości przepadł bez śladu do przyszłego czwartku, rozprawa o kafeszantanach trwała dwie minuty a na jej miejsce wspaniale rozkwitła dyskusya o nowej sztuce teatralnej, która jednemu podoba się, drugiemu się nie podoba a trzeci objawia, że „taka sobie". Ale czy on ją widział?! Zapewniam, że jej nie widział, smyk taki, cygan, po prostu cham!! A ty masz siedzieć, pić filiżankę herbaty i gadać, że bosonoga ci się podobała, że nowa sztuka małe zrobiła wrażenie a kafeszantany nudne, bo w nich wszystkie numery jednakie! Lapisow spojrzał na zegarek:

— Jednakowoż zaraz będzie dziewiąta!

— Natychmiast. W minutkę się ubiorę. Przecież tam dopiero o dziewiątej się schodzą... Za minutkę...

O dziewiątej Andromachski i Lapisow przyjechali do Pylinkinych. Pani Pylinkina zobaczywszy ich we drzwiach z radosną uprzejmością wykrzyknęła:

— Mój Ty Boże! Paweł Iwanycz! Andrzej Pawłysz. Proszę, siadajcie panowie! Bardzo to uprzejmie ze strony panów, żeście przyjechali. Filiżaneczkę herbatki? Co?

— Bardzo dziękuję. — Kłaniając się mile mówił Andromachski, i owszem.

— A myśmy z mężem myśleli, że spotkamy się wczoraj...

— Gdzie? — spytał Andromachski.

— Gdzieżby?! W kole artystycznem. Grudastów miał odczyt o Przybyszewskim.

Na twarzy Andromachskiego osiadło zupełne przerażenie.

— To to było wczoraj?! Strasznie żałuję! Przeoczyłem w gazecie i wyobraźcie sobie państwo, myślałem, że to będzie jeszcze nie tak prędko. Bo to ja teraz gazety wogóle powierzchownie przeglądam.

— Nie ma teraz w gazetach nic interesującego, odezwał się z kąta jakiś głos.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 marca.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Władysław Michałowski z Dobrzechowa; Dr Andrzej Chramiec z Zakopanego; Adam Górecki ze Strzemieszyc; Antoni Hurkiewicz z Warszawy; Józef Jarzymowski z Chłopczyc; Maryan Moszczeński z Liska; Wojciech Nieżychowski z Maryanowa (Prusy); Stanisław Ciechowski z Będzina; Dr Leopold Steinsberg z Franzensbadu; Karolina Glinska z Otmianowa (Królestwo Polskie); Ignacy Wilski z Warszawy; Józef Wyczółkowski z Ojcowa; Eugeniusz Hartman z St. Gallen; Anastazy Róg ze Lwowa; Ferdynand Tyszowiecki z Sierszy; Dr Maryan Dehnel z Dąbrowy.

HOTEL NARODOWY: Naczelnik sądu Witold Korotkiewicz z żoną z Zakliczyna; Franciszek Szostak z Dąbrowy; Stanisław Dolski z Gładyszowa; Izabela Kubelkówna z Krakowa; Ignacy Bauer z Tarnowa; Wincenty Rożnowski z synem z Rawy ruskiej; Stanisława Galińska z matką z Jasła; Leon Mroziński z córką ze Lwowa; Molina Dończewska z Warszawy; Remigiusz Solek z Pragi; Regina i Irena Bolczewskie z Rohatyna; Janina Lewakowska z Krosna; Ernest Tifenbach z Czortkowa; Apolonia Wyrska z Dukli.

†

Eleonora Kotasówna

uczenica dawnej szkoły przemysł.

przeżywszy lat 19, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w piątek dnia 27-go marca 1914 roku.

W ciężkim smutku pozostali rodzice, brat i siostra zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, które się odbędzie w niedzielę dnia 29 marca b. r. o godzinie 4 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawiono zostanie w poniedziałek dnia 30 b. m. w kościele parafialnym Bożego Ciała.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytow. obl. pro. z r. 1880 3-prc. 276·—, Austryackiego zakła kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-prc. 242·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 270·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 227·60, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 109·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 475·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 61·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 105·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·90 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 226·40, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·50.

Paryż, 28 marca. Renta 3 prc. 34·95, Mąka 86·35.

Berlin, 28 marca. Austryackie banknoty 85·10, Spirytus —·—.

Frankfurt, 28 marca. Austr. kred. 205·40, Koleje państwowe 155·25, Disconto 197·25, Laura —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 28 marca. — Przy zamknięciu wczorajsze, giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 637·—, węg. Zakł. kredyt. 841·25, Anglobanku 344·25, Unionbanku 606·—, Länderbanku 521·50, Bankvereinu 534·50. Bodencredit 1201·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 641·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 607·.5, Kolei państwowych 711·—, kolei południowej 102·75, kolei północnej 5010·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 821·25, Rima Muranyi 652·—, Praskiego Tow. żelaznego 2453·—, Fabryki broni 935·—, Akcye tureckie tyt. 437·—, Gal. Karp. Tow. naft. 987·75, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·60, Austr. renta koron. 82·95, Węgier. renta koron. 82·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·35, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·70. 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 98·—, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20. 4% pożyczka m. Lwowa 80·50, 4% pożyczka m. Krakowa 82·—, Losy tureckie 227·—, Marki 117·52, Ruble 252·75, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 756·75, Powsz, B. depoz. 546·—.

Usposobienie:

Wiedeń, 28 marca. Cukier stałe. 20·85—95; 21·60.70—. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 28 marca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—. Wiedeń krótkie 850·75 Austryackie noty 85·10, Rosyjskie noty 215·60, Amerykańskie noty 420·75, 3-prc. pruskie konsole 78·25 włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 89·90, Niemiecki bank państwowy 135·—, Austryackie akcye kredytowe 206·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 163·—, Diskonto Komandit 198·62, Austryackie koleje państw. 155·62, Lombardy 217·05 Kanada Pacific 209·50, Losy tureckie 168·—, Hohenlohe 120·50, Phönix 239·—, Gelsenkirchner 194·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 140·12, Hansa 277·50, Północny Lloyd 122·65.

Walne Zgromadzenie
członków
Towarzystwa Bankowego
w Podgórzu
odbędzie się **dnia 6 kwietnia (poniedziałek) 1914 r.** o godzinie 3 po południu

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
3) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1913;
4) Przyjęcie bilansu za rok 1913;
5) Rozdział zysku za rok 1913.

W razie nie zebrania się kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się **dnia 14 kwietnia b. r.** o godzinie 3 po południu. 2515

Bilans
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za rok 1913.

Z końcem roku 1912 liczyło Towarzystwo członków 3972
W roku 1913 przystąpiło członków 200
„ „ „ wystąpiło dobrowolnie członków . . . 230
Towarzystwo liczyło zatem dnia 31 grudnia 1913 razem członków . . . 3942

Stan czynny K	gr		Stan bierny K	gr.
13259	[illegible]	Gotówka z dnia 31 grudnia 1913		
21[illegible]34	0[illegible]	Bank krajowy		
161695	8[illegible]	Lokacye		
		501714 K — gr. Pożyczki udzielone na weksle		
1469681	64	967967 „ 64 „ „ „ skrypta		
3412	69	Koszta procesowe		
5000	—	Nieruchomości		
1761	35	Odsetki Bankom zapłacone na 1914		
1247	62	Nadpłata podatku na r. 1914		
		Udziały	187825	72
		Fundusz rezerwowy . . . 153548 K 33 gr.		
		Rezerwa strat na w. . . . 16625 „ 88 „	170174	21
		Wkładki oszczędności	1064382	49
		Zaciągnięte długi Towarzystwa	235380	—
		Różni wierzyciele	3879	83
		Odsetki naprzód pobrane	16169	45
		Koszta administracyi do wypłaty po zamknięciu rachunków	200	—
		Zysk z roku 1913	9281	38
1687293	0[illegible]		1687293	08

Dąbrowa, dnia 31 grudnia 1913 r.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Ludwik Zakrzewski. *A. Załuski.* *Wiktor Kaliniewicz.*

Zgodność stwierdza Komisya kontrolująca Rady Nadzorczej:

Dąbrowa, dnia 12 lutego 1914 2587

Dr Kurzyniec. *Józef Menel.* *Feliks Musiał.*

Zgodność z księgami i walorami stwierdziła Komisya rewizyjna w dniach 20 i 21 lutego 1914 roku:

Dąbrowa dnia 21 lutego 1914.

Dr Kurzyniec. *Dr Moskwa.* *Franciszek Nowak.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rzadca drukarni L. K. Górski.